

Kompetencje i wiarygodność – 1

24 lipca 2022

Zabierając głos w sprawie bezpieczeństwa państwa nie można pomijać bezpieczeństwa jego mieszkańców. Jak w każdej dziedzinie niezbędne są do tego: przygotowanie teoretyczne oznaczające studia na stosownej uczelni i doświadczenie pełnienia funkcji zbieżnych z wysokim stanowiskiem przesądzającym o umiejętności podejmowania trafnych decyzji gwarantujących wspomniane kategorie bezpieczeństwa. Kim jest plejada cywilów lub wojskowych rozprawiających na ten newralgiczny temat w Polsce słyszymy i widzimy do wystąpienia mdłości i najwyżej... kpimy z ich niekompetencji. Niezdolni do podejmowania niezależnych decyzji prześcigają się w usprawiedliwianiu własnej postawy, lansując ją jako jedynie uzasadnioną niewolniczym sojuszem.



Niezmiernie intrygująca byłaby debata takiego na przykład ministra obrony, czy szefa służb specjalnych w Polsce z amerykańskim członkiem zarządu Rady Interesu Narodowego Philipem Geraldinem. Ów był oficer CIA skończył licencjat na uniwersytecie w Chicago. Magisterium i doktorat uzyskał na uniwersytecie w Londynie specjalizując się w zakresie historii Europy. Jego językiem ojczystym jest angielski, ponadto włada niemieckim, włoskim, hiszpańskim i tureckim. Funkcję w Radzie Interesu Narodowego USA pełni od 2010 roku. Jego spojrzenie na aktualny problem Ukrainy wzbudza szacunek wśród Amerykanów. Zapewne w Polsce wprowadziłby wielu utytułowanych w zakłopotanie wysoce krytyczną recenzją dokonań aktualnej administracji waszyngtońskiej, co zaprezentował w programie „Judging Freedom”. Wojnę na Ukrainie określił on jako wojnę Joe Bidena kłamliwie prezentowaną obywatelom. Globaliści i neokonserwatyści z otoczenia prezydenta Bidena chcą tę wojnę

wykorzystać w innym celu – usunięcia W. Putina od władzy. Cytat z przemówienia Bidena do żołnierzy amerykańskich w Polsce: „Sami przekonacie się jak tam będziecie, a niektórzy już tam byli”. Uważnie analizowany, zdaniem gościa programu, wskazuje na obecność armii amerykańskiej na terenie Ukrainy od samego początku inwazji rosyjskiej. Ciekawym, albo naiwnym było spostrzeżenie Białego Domu usiłujące zaprzeczyć obecności żołnierzy amerykańskich na Ukrainie przez twierdzenie, że prezydent przejęzyczył się. W istocie, żołnierze tam byli wcześniej w charakterze doradców, przeważnie ściągniętych z Polski. Gdy rozpoczęły się walki, działalność wznowiła ambasada, attaché wojskowy, ze względu na sprzęt wojskowy wartości 60 milionów dolarów przekazany w celach szkoleniowych. Z nadejściem kolejnych dostaw, żołnierze wrócili w tamten obszar. Pozostaje pytanie jakie ukryte formy działalności wchodzi jeszcze w grę. Wyeksponowana walka Ukraińców jest kamuflażem dla pełnego trzymania sterów i oręża w rękach Amerykanów, choć nikt nie chce tej wojny nazwać wprost amerykańsko-rosyjską.

Philip Geraldini dostrzega w związku z tym ważny skutek jaki może spowodować pojmanie nieumundurowanego żołnierza, lub jego śmierć. Nie chroni go Konwencja Genewska, ponieważ: „Ci żołnierze nie są umundurowani. Niektórzy mogą stanowić personel ambasady. Mundur dawałby im pewną ochronę jaka przysługuje jeńcom wojennym. Zastosowano pomysł ich zaangażowania pod różnymi pretekstami, przykładowo jako pracowników międzynarodowych organizacji pomocowych, Czerwonego Krzyża, czy innych. Stawiałbym na taką formę ich działania. Rozpoznawalność Amerykanina, co wiem z własnych podróży po Europie Wschodniej, jest taka, że ludzie wyczują Amerykanina na odległość kilku mil, więc mogliby zostać potraktowani jako szpiegzy i poddani egzekucji w trybie przyśpieszonym. Mamy do czynienia z bardzo niebezpieczną grą. Napisałem w ostatnim swoim artykule, że ludzie z Białego Domu nie zdają sobie sprawy z tego jak niebezpieczną grę prowadzą i do czego może ona doprowadzić. Tymczasem nad czym pracuje

Senat – powszechnym prawem legalizującym małżeństwa jedнопłciowe, podczas gdy widać zagrożenie wojną atomową z państwem mającym więcej pocisków i bomb nuklearnych od nas. Dzieje się coś bardzo złego. Dziwi, że Biały Dom nie zdaje sobie sprawy z prowadzenia niepoważnej zagrywki zamiast przejść do negocjacji. W pewnym momencie nawet Zelensky sugerował takie rozwiązanie. Tymczasem Biden w rozmowach z NATO zapewniał o poparciu dla Ukraińców i prowadzeniu wojny do jej zwycięstwa. Jaki mózg ma ktoś odpowiedzialny za interes państwa? Jest gorzej niż strasznie. Jeśli jest to zagrywka, to niestety mało inteligentna”.

Pułkownik Douglas McGregor wnioskuje, że nazwana pomocą militarną dla Ukrainy jest w istocie redukcją potencjału wojskowego Stanów Zjednoczonych, który powinien służyć obronie interesów USA. Wzmacnianie Ukraińców dostawami nadmiaru kontyngentu natowskiego zastąpione zostało całkiem nowym sprzętem przeznaczonym do obrony Ameryki. Senat przeznaczając pieniądze na pomoc wojskową Ukrainie nie sfinansował dostaw niewykorzystanego sprzętu, ale całkiem nową produkcję. Tę krytyczną ocenę pułkownika podziela wielu obserwatorów potwierdzając wniosek o obecności żołnierzy amerykańskich na Ukrainie, bo nie przekazuje się skomplikowanego w użyciu sprzętu wartości miliardy dolarów, lecącego przez polską granicę, ludziom niekompetentnym.

Geraldi kontynuuje swoją wypowiedź: „Byłem w wojsku. Szkolenie z obsługi takiego sprzętu wymaga miesięcy, a nie dni. Ludzie ze środowiska wywiadu powinni dbać o przekazywanie Sekretarzowi Obrony całej prawdy. Oni mają środki by ustalić fakty. Problem w tym, że jak w wielu innych krajach, w tym środowisku są politycy, więc mówią to co ich odbiorcy chcą słyszeć. To zjawisko jest zatrważające, bo sprowadza się do przemilczania faktów wskazujących, że sytuacja jest niebezpieczna. Choćby fakt, że Rosjanie uzyskali kontrolę na obszarze Ukrainy zamieszkałym głównie przez Rosjan, na czym im zależało. Osiągnęli połączenie lądowe z Krymem, więc nadeszła

pora rozmów”.

W opublikowanym niedawno artykule P. Geraldi nadmienia: „Stany Zjednoczone zamierzają ustanowić stałe dowództwo V armii, oraz zachować dodatkowo rotacyjne brygady z tysiącami żołnierzy w Rumunii, wzmocnić inne obszary rozlokowania w państwach nadbałtyckich. Jeśli nie jest to prowokacja wobec Putina, to dość pomyśleć jaka byłaby reakcja Amerykanów na ulokowanie wojsk chińskich wzdłuż rzeki Rio Grande. Putin wyraźnie formułował obawę o pojawienie się sojuszu poniekąd na progu jego domu. A my, zamiast omówić problem dla jego złagodzenia, ustanawiamy siły sojuszu tuż przy granicy. Wzmacniamy ilość żołnierzy, sprzętu, rozszerzamy obszar wpływu wojskowego. To nieprzyzwoitość”.

Opracowanie: Jola

Na podstawie: [en.Wikipedia.org](https://en.wikipedia.org), [YouTube.com](https://www.youtube.com)

Źródło: WolneMedia.net